Nr. 61 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przyczyną trudności w Genewie stanowisko Niemiec.

Narada delegatów socjalistycznych. Unden zachorował.

Niemcy utrudniają porozumienie międzynarodowe.

Interwencja delegatów socjalistycznych. Szwecja skłonna do kompromisu.

WARSZAWA. 13. marca. (tel. wł.) Nasz specjalny korespondent w Genewie, komunikuje nam następujące wiadomości.

Po nieznacznem odprężeniu sytuacji wskutek wysunięcia kompromisu, w formie niestałego narazie miejsca w Radzie dla Polski nastąpiło

NOWE PRZESILENIE

wskutek odmowy Niemiec. Briand po naradzie z Lutherem oświadczył: "Poszliśmy na skrajne ustępstwa, których niestety nie przyjęto. Sytuacja jest ciężka, ale spróbujemy jeszcze mówić.

Szwecja poszłaby na kompromis, gdyby Niemcy się zgodziły".

Briand stoi mocno przy tem najdalszem ustępstwie, które byłoby honorowem wyjściem z sytuacji i wprowadziłoby odrazu Polskę do Rady bez narażenia Ligi na kryzys.

Delegaci socjalistyczni tow.: Vandervelde Boncour i Grunbach odbyli naradę z Undenem, celem skłonienia go do kompromisu.

Prasa wieczorna donosi, że Unden zaproponował ustąpienie miejsca w Radzie Ligi, przez Szwecję na rzecz Polski. Wobec tego Hiszpanja i Brazylja, zgodziłyby się na odłożenie swoich kandydatur do września.

Stwierdzić należy, że

JEDYNĄ PRZYCZYNĄ EWENTUALNEGO ZERWANIA KONFERENCJI JEST STANOWISKO NIEMIEC,

gdyż Brazylja i Hiszpanja z jednej a Szwecja z drugiej strony, skłonne są do ustępstw.

Akcja pojednawcza.

GENEWA. 13. marca. (Pat.) Prezes Rady L. Narodów wicehrabia Ishi odbył w sobotę przedpołudniem szereg narad, które miały na celu doprowadzenie do uzgodnienia poglądów między szczególnie zainteresowanymi w sprawie rozszerzenia Rady mocarstwami.

I tak odbył rozmowę Ishi z Briandem, następnie z premierem Skrzyńskim, jak również z Chamberlainem. Z kolei udał się Ishi do delegacji niemieckiej, próbując i ją nakłonić do zajęcia pojednawczego stanowiska.

Wczoraj po południu miał Ishi rozmowę z Undenem, mimo niedyspozycji ministra szwedzkiego. Z rozmowy tej wynikało, że Szwecja nie sprzeciwia się bezwarunkowo natychmiastowemu utworzeniu niestałego miejsca, któreby Zgromadzenie przyznało Polsce.

O miejsce dla Polski.

WIEDEŃ. 13. marca (Pat.) "N. Fr. Presse" donosi z Genewy: Ostatnią próbą rozwiązania przesilenia jest propozycja następująca: Jeden z niestałych członków Rady ma zrezygnować dobrowolnie na rzecz Polski.

Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw (Szwecja Hiszpanja, Brazylja, Urugway, Czechosłowacja, Belgja) aby skłonić je do rezygnacji. Ogólne Zgromadzenie musiałoby w tym wypadku wybrać nowego członka Rady, a wybór padłby na Polskę. Ze strony niemieckiej — kończy dziennik — nie mają nic przeciw temu rozwiązaniu sprawy.

Pesymizm Chamberlaina.

WIEDEŃ. 13. marca. (Pat.) N. Wr. Tagblatt donosi z Londynu: Genewscy korespondenci pism tutejszych opisują nastrój Chamberlaina jako zupełnie pessymistyczny.

Chamberlain miał powiedzieć dziennikarzom: Traktat locarneński nie istnieje. Europa jest podzielona na dwa wrogie obozy. Nadzieja pokojowego załatwienia sprawy znikęła. Mimo, że Szwecja zachowała się jako stała przyjaciółka Niemiec, za kryzys odpowiedzialne są Niemcy. Delegacje angielska i francuska zgodne są w tem, że odpowiedzialność za nieprzystąpienie Niemiec do Ligi Narodów spada na Niemcy. Niektórzy korespondenci zauważyli nawet łzy w oczach Chamberlaina, kiedy mówił te słowa.

Litewskie prowokacje.

WILNO, 13 marca. (AW). Bawiący w Kiernowie naczelnik powiatu Wiłkomirskiego Szabanowicz po nieudałych próbach wyprowadzenia w pole władz naszych udał się do Kowna po nowe instrukcje. Wywiad nasz ustalił, że ostatnio przybyła na teren odcinka podhajskiego — z zachowaniem wszelkich ostrożności dla utrzymania tajemnicy — specjalna komisja, składającą się z przedstawicieli władz wojskowych litewskich oraz oficerów niemieckich, która zbadała gotowość bojową stojących na odcinku podhajskim oddziałów litewskich. Ciągłe manewry i ćwiczenia po tamtej stronie granicy każą przypuszczać, że w najbliższych dniach nastąpi zasadnicze udezrzenie w celu wyparcia oddziałów polskich z linji demarkacyjnej. W miejscowości Pacielnia rozkwaterował się 11. bm. większy oddział szaulisów (w sile 135 ludzi).

—::::—

Rozbrojona Danja.

WARSZAWA, 13 marca. (Tel. wł.), Duński Volkseting na piątkowem wieczornem posiedzeniu, uchwalił 75 głosami przeciw 71, ustawę rozbrojeniową znoszącą armję lądową i flotę wojenną, oraz wszelkie fortyfikacje.

Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA. 13 marca. (Tel. wł.), Wśród ogólnego zainteresowania rozpoczyna jutro obrady Rada Naczelna P. P. S, Tow, Czapiński wrócił do Warszawy i weźmie udział w posiedzeniu.

Propozycje sowieckie.

WARSZAWA, 13 marca. (Tel. wł.), Dziś odwiedził min. tow. Barlickiego, poseł sowiecki w Polsce p, Wojkow i przedstawił ministrowi projekt budowy kanału łączącego morze Czarne z Bałtykiem. Budowa miałaby być wykonana wspólnemi siłami Polski i związku sowietów.

Tow. Barlicki odpowiedział p. Wojkowi, że wszelkie porozumiewanie się z państwem obcem może być dokonywane tylko przy udziale powołanego do tego ministra spraw zagranicznych.

Elastyczna kaucja.

WARSZAWA, 13 marca. (Tel. wł.), Dzisiaj szereg posłów i tow. sen. Posner interwenjowali w sprawie aresztowania red. Wieniawy-Długoszewskiego. Skutkiem tej interwencji, obniżono żądaną kaucję 5 tysięcy zł. do 250 zł., poczem p, Długoszewski odzyskał wolność.

Zatarg uniwersytecki w Rumunji.

BUKARESZT. 13. marca. (Pat.) Wobec przedłużającego się strejku studentów uniwersytetu, uniwersytet w Bukareszcie będzie zamknięty. Zamknięte będą również uniwersytety w Jassach, w razie, gdyby strejk objął i tę miejscowość.

Roboty publiczne w Warszawie.

WARSZAWA, 13 marca. (AW). Koszta robót publicznych, zatrudniających bezrobotnych a prowadzonych przez Magistrat wynoszą dziennie 28.300 zł. Ponieważ wpływy z biletów tramwajowych wynoszą dziennie 19 tys. zł., miasto dokłada 9 tys, zł, dziennie, Dzięki tym robotom 4.300 rodzin znajduje chleb.

Podwyżka cen nafty.

WARSZAWA, 13 marca, (AW). Kartel naftowy zarządził nową podwyżkę cen nafty, począwszy od 15. marca. Dotychczas na terenie Polski obowiązywała cena jednolita 48 zł. za 100 kg. nafty. W sumie tej mieściły się już koszta przewozu do najodleglejszych nawet krańców Polski, w wysokości 6 zł. Obecną podwyżkę Kartel osłania pozorami wysokich kosztów przewozu. Podwyżka wyniesie prawie 10 proc.

—::::—

Targi genewskie.

Od tygodnia zwrócone na Genewę oczy całego świata, za świadkami zażartej walki, poprzedzonej kilkutygodniowym akompaniamentem, który zapowiadał ujawnienie się rywalizacyj i zawiści międzynarodowych, nieufności i sprzecznych aspiracyj. Dotychczasowy przebieg narad w Genewie ujawnił właściwie tylko dawny obraz rozbicia międzynarodowego, wśród którego idea porozumienia ucieleśniona w istnieniu Ligi Narodów wydają się jakąś zewnętrzną, obcą, niedostosowaną do faktycznego stanu umysłów formą. Obraz dzisiejsze, Genewy wydaje się jakimś obozowiskiem nie zgodnej współpracy, ale skłóconym targowiskiem, gdzie każdy z kontrahentów usiłuje drugiego podejść i oszukać.

Naturalnie są w tym wielkim zjeździe ludzie szczerze myśli zgodnej współpracy narodów oddani, którzy z Ligi Narodów chcieliby rzetelnie uczynić potężny, bezapelacyjny czynnik pacyfikacji świata, ale i ci znalazłszy się w tak różnorodnem towarzystwie muszą pilnie baczyć, aby ich uczciwość w stosunku do Ligi i do zagadnień międzynarodowych nie została nieuczciwie dla innych celów wyzyskana.

Nie można się dziwić, że wejście Niemec do Ligi Narodów reprezentowanych przez umiarkowany nacjonalizm Luthra i Stresemana, — aczkolwiek pożądane, jest równocześnie przez wielu witane z dużą dozą ostrożności, a jej wyrazem jest dążenie do powiększenia Rady Ligi. Nacjonalizm niemiecki należy do wybitnych sprawców wojny światowej. Niezbyt też wiele dodatniego należy się spodziewać, gdy nad pacyfikacją Europy radzić będą w Radzie Ligi obok nacjonalistów niemieckich, faszyści włoscy, a to wszystko pod przewodnictwem konserwatystów angielskich. Że w tak "zgranej" Radzie Ligi Narodów inne państwa, a między nimi i Polska, chcą mieć coś do powiedzenia, że państwa mniejsze nieufnie naogół patrzą na supremację mocarstw wielkich, to jest niejako oczywistem następstwem rzeczywistego — stanu rzeczy.

Już sam fakt, gwałtownej walki, jaka rozgorzała właśnie w tym momencie, każdy czynnik dotąd obcy Lidze wchodzi w jej skład, świadczy, że stan umysłów w tej międzynarodowej organizacji nie jest owiany tym duchem, który był jej twórcą przy powstaniu. Obecnie targi i walki oskarżają że Liga w rzeczywistości jeszcze nie jest tam, co głosi jej statut, że przetworzyć lub wymienić trzeba będzie mózgi, które nią mają pokierować.

Liga Narodów miała być twórczą organizacją nowej przyszłości, musi też zupełnie zerwać z minioną epoką i zerwać z metodami, które doprowadziły do wojny światowej. A targi genewskie świadczą, że z tymi metodami dotąd nie zerwano.

—:::—

Prasa sow. o polskich „dyrektorach honorowych".

Pp. Kiedroń i Korfanty.

„Izwiestja" w korespondencji o wycieczce przedstawicieli przemysłu sowieckiego do okręgów przemysłowych polskich, pisze:

Zwiedzenie Krakowa rozszerzyło ramki ekonomiczne wycieczki. Przyjęcie delegacji w Krakowie miało charakter przyjacielski. W mowach podkreślało się nietylko momenty ekonomicznego współżycia, lecz i kwestje kulturalnego i ogólnego zbliżenia. Była to nowa nuta. Na G. Śląsku przedewszystkie rzuca się w oczy ostra walka pomiędzy niemieckimi i polskimi kołami burżuazyjnemi. W Katowicach jak i wogóle na G. Śląsku Niemcy posiadają świetną organizację.

Przemysł na G. Śląsku kierowany jest tylko przez Niemców. Żeby zbytnio nie kłócić się z Warszawą, Niemcy

STWORZYLI SOBIE HONOROWYCH DYREKTORÓW.

Są to wyłącznie Polacy rekrutujący się z b. ministrów i ludzi bardzo wpływowych. Zadaniem ich jest nadawanie polskiej marki niemieckim przedsiębiorstwom kapitalistycznym.

W kierownictwie przemysłu znaczenie ich równa się zeru. Między innymi rolę takiego prezesa honorowego odgrywa b. minister Kiedroń, który miesięcznie otrzymuje 2.000 dolarów. Przeciwko niemieckiej organizacji na G. Śląsku walczy ze strony polskiej związek b. powstańców, oraz związek obrony kresów zachodnich.

KORFANTY JEST PUNKTEM OPORCIA NIEMCÓW

górnośląskich, tembardziej cennym, że wpływ jego w sejmowej frakcji chrześcijańskiej demokracji obecnie wzrósł.

Przechodząc do opisu fabryki Chorzowa korespondent zaznacza, że jest ona cudem obecnej techniki.

—:::—

KUPRIN.

SAMOBÓJSTWO.

Samobójstwo, moi państwo, jest to rzecz zapatrywania.

Bardzo być może, nie przeczę, że bywają wypadki, gdy najlepiej jest uwolnić świat od swej nędznej osoby! W takich wypadkach należy umrzeć spokojnie i dyskretnie i nie czynić nikomu kłopotu swym pogrzebem.

Ale nie wszyscy ludzie są jednacy. Są tacy, którzy nawet w obliczu śmierci kokietują siebie i innych. Takie indywiduum gotowe jest przed lustrem czynić generalną próbę swego własnego zgonu, a przymierzając rewolwer do skroni, mruży oczy i wyobraża sobie: jakie to wstrząsające wrażenie uczyni moja śmierć na wszystkich, którzy się o niej dowiedzą!

A bywają także i takie wypadki, że ludzie nie odróżniając miłości od śmierci, skaczą, jak barany Panurga w przepaść wieczności. Zastanawiałem się bardzo często, dlaczego oni (samobójcy) wybierają przeważnie tak obrzydliwe gatunki śmierci. Jak opętani, łykają kwas siarczany, amoniak, esencję octową, karbol i inne obrzydliwości i dziwią się później, że to się brzydko kończy. Bo w większości wypadków rzecz nie kończy się nawet śmiercią. Leży taki nieszczęśliwiec i jęczy wytrzeszcza oczy z bólu. Nigdy! Powiesić się? Robić z siebie pełne grozy straszydło? O nie!

Postanowiłem więc, że się zastrzelę. — Coprawda niezupełnie odróżniałem pistolet od rewolweru, ale krętym jakimś sposobem wydostałem od przyjaciela mego, pomocnika aptekarza Szperowicza, stary rewolwer. — Ale zapomniałem mu dodać, że powodem mego samobójstwa była ta okoliczność, iż Juleczka obiecawszy mi pod przysięgą walca na ostatnim wieczorku, tańczyła tego walca nie ze mną, a z mym rywalem i zaciętym wrogiem, urzędnikiem pocztowym Iwanowym.

Wszystko było przygotowane do mojej śmierci. Z dziesięć razy nabijałem rewolwer i na nowo wyjmowałem kule. Wszystko było w porządku! Śmierć zbliżała się swymi lodowatymi, powolnymi krokami... O gdybyście wiedzieli, jak mi było żal samego siebie!

Pomyślcie tylko: byłem taki młody! Tyle sił, ognia, nadziei entuzjazmu miało być rzucone w przepaść, z której niema powrotu.

Schowałem rewolwer do kieszeni i wyszedłem z domu. Na Twerskim bulwarze zsiadłem naprzeciwko pomnika Puszkina i począłem na nowo obmyślać moje plany.

— Puszkin też zginął od kuli — przyszło mi wtedy na myśl i zrobiło mi się o wiele lżej. Dokoła mnie był ruch, przechodziły kobiety... Na cóż to wszystko?

I one umrą kiedy. Ale ja miałem umrzeć zaraz! Łzy kapały mi z oczu i przestałem widzieć przechodniów. Począłem marzyć.

Marzyłem, że jakaś dobrotliwa staruszka, lub cnotliwy bankier zbliża się do mnie i spytają ze współczuciem:

— Dlaczegoś taki smutny młodzieńcze?

Ale, jak to zwykle w życiu bywa: wtedy gdy nie trzeba, staruszki i bankierzy czepiają się, jak szarańcza, a gdy są potrzebni, to ich naturalnie niema!

Czy mam jeszcze dodać, że liczyłem wtedy lat osiemnaście? Że szanowałem kolegów i lekceważyłem sobie rodzinę i nauczycieli? Że Juleczka wydawała mi się boginią, bez której życie było nie do zniesienia? Że postanowiłem umrzeć i to jak najspieszniej!?

Wstałem więc z mej ławki na bulwarze i udałem się do pobliskiej restauracji.

Kelner przyjął mnie niskim ukłonem i spytał o rozkazy.

— Czem mogę służyć, panie hrabio!? — Każdy rozumie, że miałem zamiar napisać przed śmiercią list. Dlatego odrzekłem niedbale:

— Pióro, atrament, papier, ale zaraz!

— A co podać? — pytał on uprzejmie — kolacje? A może z napojów coś!?

— Tak, proszę o jakieś wino!

— Może koniaczku? — spytał kelner, krzywiąc twarz do łobuzowskiego uśmiechu.

— Dobrze — odrzekłem niecierpliwie.

— Kieliszek!? Czy pół butelki, czy może całą? — pytał ten natręt, patrząc na mnie z pod oka.

Było mi wszystko jedno! Byłem przecież samobójca! Dlatego odrzekłem niedbale:

— Butelkę, czy półbutelki! Proszę podać prędko i pozostawić mnie samego!

Ale on nie dał bynajmniej za wygraną. — Twarz jego nagle się zupełnie przekrzywiła od powstrzymywanego śmiechu — zbliżył się do mnie i szepnął w samo ucho:

— A rewolwer? Czy ma pan własny, czy mam także podać?...

Nikczemnik!

W jaki sposób odgadł on moje myśli, tego po dzień dzisiejszy nie mogę zrozumieć, choć sobie nieraz łamałem nad tem głowę!

Wiem tylko, że nazywał się Piotr. I że od tego dnia, co rana i co wieczór, gdy po modlitwie wspominam żywych i umarłych, — krewnych i przyjaciół, szepczę na samym końcu imię... Piotra!

Waże teraz sześć pudów i piętnaście funtów. Mam troje dzieci! Co za dzieci! Dwóch chłopców i jedną dziewczynkę. Choć jestem ojcem, nie mogę powstrzymać się od uwielbienia mej dziatwy. Za taki miesiąc ma przybyć czwarte. Mam nadzieję, że wszystko skończy się jaknajpomyślniej! A na Wielkanoc mam już obiecaną posadę naczelnika poczty!

Niech żyje życie!...

Bankructwo endecji.

Jak wspominaliśmy, endecja zaczyna tracić grunt pod nogami, co się szczególnie silnie uwydatnia się na gruncie wielkopolskim, Pomorzu, które wszak dotychczas były jej domeną. Konferencja rzemieślnicza w Poznaniu z wielkim hukiem przez endeków organizowana zupełnie się nie udała. Pisze otem "Dziennik poznański" podnosząc, że "konferencja rzemieślnicza Z. L. N. zawiodła nawet najfanatyczniejszych zwolenników i sympatyków N. D. Wychodzący w Grudziądzu "Goniec Nadwiślański" w artykule "Zdemaskowani" stwierdza, że

zjazd ubiegłej niedzieli wykazał całe ubóstwo moralne bankrutującej politycznie partji. Rozumie to endecja doskonale, więc dziś usiłuje przefarbować swój sztandar polityczny na inny kolor, W dziejach tego stronnictwa nie odosobniony to przykład takiego dświeżania się i pouszywania się pod inną skórę.

W razie potrzeby przywódcy sejmowi grożą, usiłują zastraszyć. — Powiadają, że jeśli rzemiosło i kupiectwo nie pójdzie pod ich sztandar, to oni nie biorą odpowiedzialność za dalsze losy ustawy rzemieślniczej, nie będą zatem bronić interesu mieszkańców miast.

Już to samo dostatecznie kwalifikuje wartość moralną tego stronnictwa".

Biskupi przeciw rozwodom i ślubom cywilnym.

Przez cztery dni radzili w Warszawie biskupi łacińskiego, ormiańskiego i gr. kat. obrządku i uradzili, że wobec tego, iż przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego narusza charakter sakramentalny związków małżeńskich, należy projekt ten zwalczać wszelkiemi sposobami. Na początek wydali orędzie do rządu i narodu, w którem m. in. czytamy:

PRZECIW ROZWODOM I ŚLUBOM CYWILNYM.

"Przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach niezgodnych z zasadą kościoła świętego".

"Żaden poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek zażądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwalaniu ustaw, szkodliwych nierozerwalności i świętości węzła małżeńskiego. Prócz tego mają posłowie obowiązek użycia całego swojego wpływu w celu zapobieżenia wyrządzeniu tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej".

Powyższe oświadczenie episkopatu księża proboszczowie ogłoszą je z ambon w najbliższą niedzielę.

Orędzie podpisane jest przez trzydziestu biskupów i arcybiskupów obrządków: rzymskiego, ormiańskiego i greckiego w Polsce.

— — — — — — — —

Kler widocznie jest zdania, że lepsze są "dzikie" małżeństwa, które się mnożą w zastraszający sposób, że lepsze są samobójstwa i morderstwa, radykalnie przecinające "nierozerwalne" węzły małżeńskie, że mniej szkodliwe dla całości i potęgi kościoła katolickiego jest przechodzenie na prawosławie lub protestantyzm jednostek, które za wszelką cenę wejść w nowe związki małżeńskie.

Ano, różne bywają pojęcia o moralności, a nawet o sakramencie.

Aresztowanie wiceprezydentów m. Łodzi.

WARSZAWA. 13. marca. (A. W.) W Łodzi aresztowano wczoraj wiceprezydentów Rady m. Pawła Pietrzykowskiego, Flamenbauma, Gawrona, oraz innych 10 osób. Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy. Organizacje robotnicze odniosły się z interwencją do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

—:::—

Znowu się mówi o rozbiorze Austrji

LONDYN. 13. marca. Dyplomatyczny korespondent "Daily Telegraph" donosi, że między Francją, Włochami, Jugosławją; Rumunją i Czechosłowacją ma się odbyć konferencja, która ma na celu doprowadzić do uzgodnienia stanowiska włosko- jugosłowjańskiego i francusko- czechosłowackiem, co do problemu austrjackiego. Włochy domagają się podziału na zdolnej do życia Austrji, podczas gdy Francja i Czechosłowacja chcą zachowania politycznej niepodległości i jedności Austrji.

—:::—

Polscy komuniści w oświetleniu Moskwy.

W "Prawdzie" moskiewskiej czytamy: Na szóstem, rozszerzonem plenum Wykonawczego Komitetu komunistycznej partji międzynarodowej, wystąpiono z ogólną krytyką działalności polskiej partji komunistycznej. Bucharin między innemi powiedział, że w Polsce nie uczyniono ani jednego kroku w kierunku utworzenia wspólnego frontu. W Polsce całkowicie ignorowano robotę związkową i prawie wszystkie stanowiska w związkach zawodowych zajęte zostały przez PPS. W rękach komunistów pozostały tylko niewielkie związki, niemające znaczenia w ruchu robotniczym. Niewłaściwie poruszono sprawy włościańskie. Przy takim kierunku partji powstawały bardzo szkodliwe tendencje, które znalazły swój jaskrawy wyraz w tendencjach indywidualnego terroru. Ponieważ prawie cała taktyka polskiej partji komunistycznej skierowana była w tę stronę, partji grozi upadek.

Lektorat języka nowohebrajskiego.

KRAKÓW. 13. marca. Rozporządzeniem ministerstwa oświaty utworzony został na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie lektorat języka nowohebrajskiego. Lektorem mianowany został dr. Dawid Rosenmann, autor licznych podręczników i słowników języka nowohebrajskiego.

Za wielu pretendentów.

BERLIN. 13. marca. "Germania" wymienia następujące państwa, które zgłosiły do chwili obecnej swą kandydaturę na stałe miejsce w Radzie: Hiszpanja, Brazylja, Polska, Czechosłowacja, Belgja, Chiny, Portugalja i Jugosławja.

—:::—

Mimochodem.

Zgłaszam się na znakomitego ministra.

Myślicie, że to może tytuł farsy francuskiej? Nie. Autentyczna oferta osławionego krzykliwego monarchisty francuskiego Leona Daudeta (coś w rodzaju naszego Strońskiego) złożona prezydentowi Francji Doumerguowi. Daudet chce uszczęśliwić Francję swoją osobą. Sposobność się znalazła. Po dymisji ministerstwie rządu Brianda wystosował Daudet do prezydenta republiki francuskiej Doumergua kapitalną ofertę, z której wyjmujemy kilka dosadnych urywków:

Panie Prezydencie!

Briand upadł!... szczęśliwie dla Francji, — którą Filip Berthelot wraz z nim oddawali bezbronną — via Locarno — na łup niemieckiego odwetu. Fortuna oddala się od Brianda, plunąwszy mu w twarz, jak na to zasłużył. Jutro Briand, wraz z Berthelotem, za pewne staną przed sądem.

Briand upadł, co oczywiście wywołało olbrzymi „zamęt i panikę. Zamęt i panika to 2 nieodłączne cienie szarego stada parlamentarzystów...

...Biedny mały frank staczał się coraz niżej, aż zatrzymał się na skraju przepaści, a dzisiaj — nie może Pan Prezydent nie przyznać, że groźba gabinetu socjalistycznego, według formułek Blum — Boncour — Compere — Morel zadałaby ostateczny cios walucie francuskiej.

Socjalizm to podstępne bankructwo w przeciągu jednego miesiąca przy akompanjamencie dzikiego buntu ulicy.

Taki sam los czeka gabinet Herriota, nawet gdyby był podtrzymywany przez takiego niedojdę jak Poincare (do niedawna prezydent Francji).

W tej chwili przełomowej ponawiamy naszą oficjalną propozycję, którą przedłożyliśmy Panu w swoim czasie.

W chwili, w której dla ratowania Francji nazewnątrz trzeba podnieść ją z upadku od wewnątrz, miałby Pan we mnie zdecydowanego i energicznego ministra spraw wewnętrznych. Wiem, co należy czynić — widzę to równie jasno, jak ongiś w listopadzie r. 1917, kiedy u steru władzy stanął Clemenceau, bez którego "ojczyzna z wojennej epoki" zostałaby pokonaną i wtrącona w przepaść.

Niech mi wolno będzie powiedzieć, że oprócz Action Francaise (obóz monarchistyczny) której być może stawia Pan zarzuty, oparte na starych przesądach republikańskich — jeden tylko mąż stanu był by zdolny wyratować tonący okręt, którego obecny regime nie doprowadzi do portu. Człowiek ów w obecnej chwili pracuje na roli, niby starożytny Rzymianin o dumnem sercu. Człowiek ów — to Georges Clemenceau.

Jak widzimy, Daudet składa ofertę w imieniu własnem i Clemenceau, prawdopodobnie bez jego wiedzy...

Czyż to jednak nie znakomity temat do farsy lub operetki. Teraz już pisarze francuscy w rodzaju Flersa i Cajllaveta itp. nie będą mieli kłopotu z wyszukiwaniem tematu.

Na naszym gruncie znajdzie Daudet naśladowcę w osobie Strońskiego.

Czy nie możnaby lepiej użyć tych pieniędzy?

LONDYN, 13. 3. Amerykański miljarder Rockfeller ofiarował na wykopaliska na Akropolis w Atenach 800.000 funtów szterlingów. Prace odnośne zostaną podjęte pod kierownictwem amerykańskiej szkoły archeologicznej.

823 900 przestępstw w Niemczech.

BERLIN, 13. 3. Z statystyki kryminalnej państwowego urzędu statystycznego wynika, że ubiegły rok z 823.000 wyrokami karnymi za przekroczenia i zbrodnie jest rokiem rekordowym.

—:::—

Od Administracji.

Zawiadamiamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę „Dziennika Ludowego“ tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy dotąd nie uiścili przedpłaty za marzec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczynamy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazem pieniężnym.

Rabusie przed sądem doraźnym w Przemyślu.

Schulim Bank, Adam Tomaszewski i Franciszek Janowski zostali aresztowani za napad rabunkowy na dom dyr. Jóźwiaka w Sieniawie i kradzież 2 waliz z bilonem w kwocie około 6.000 zł.

Wszyscy trzej stanęli onegdaj przed sądem doraźnym w Przemyślu. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał uznał ich winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał ich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został ogłoszony wczoraj przedpołudniem. Prezydent państwa ułaskawił jednak wszystkich trzech skazanych z tem, że kara więzienia będzie później oznaczona.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 14 marca

ZARZĄD POWSZECHNYCH WYKŁADÓW UNIWERSYTECKICH I POLITECZNICZNYCH donosi, że dzisiaj (niedziela) 14. marca odbędzie się odczyt prof. Dra Franciszka Bujaka p. t.: „Reforma rolna“. — Uniwersytet ul. Marszałkowska 1, sala Kopernika I. p. o godzinie 5-tej,

SPROSTOWANIE. 1) Nieprawdą jest jakobym zwolnił ze służby a następnie wyrzucił tymcz. służącego szkol. Jana Wuczkowskiego z zajmowanego pomieszkania (1 stancja), prawdą jednak jest, że Wuczkowski po otrzymaniu płacy za cały miesiąc luty zgóry dnia 5. lutego b. r, zjawił się w Dyrekcji, złożył klucze od powierzonych mu ubikacyj i oświadczył. że z dniem tym rezygnuje z zajmowanej posady.

2) Nieprawdą jest, jakobym Wuczkowskiego zamykał przez cały dzień w budynku szkolnym, prawdą jednak jest, że wezwałem go był na kilka dni przed 5. lutym br., by bez mego uprzedniego zezwolenia nie opuszczał samowolnie budynku szkolnego: w miesiącu lutym bowiem odbywały się w tut. budynku egzamina dojrzałości eksternistów, które przeciągały się nieraz do godziny 10-tej wieczorem, prócz tego w budynku tut. koncentrują się różne czynności kulturalno oświatowe w godzinach popołudniowych, przy których służba szkolna musi być obecną, tymczasem Wuczkowski szeroko zabawiał się w mieście.

3) Nieprawdą jest, jakobym przez wyrzucenie na bruk Wuczkowskiego, powiększył liczbę bezrobotnych, prawdą jednak jest, że po dobrowolnej rezygnacji bezdzielnego Wuczkowskiego, którego żona zarabia, przyjąłem wskazanego mi przez Kuratorjum szkolne bezrobotnego niejakiego Repskiego Franciszka, który przymierał z głodu z 2 dzieci i żoną. Zresztą prawdą jest, że przy inwestycjach, przeprowadzanych przezemnie obecnej zimy w tut. budynkach szkolnych, zatrudniłem około 50 bezrobotnych, wydając na to około 12 tysięcy złotych. (Vidi księgi rachunkowe Dyrekcji).

Prostuję powyższem fakty, ubliżające mi jako obywatelowi, nie poruszam jednak faktów, podanych w tym artykule, których sprawdzenie należy do kompetencji mej Zwierzchniej Władzy. — Dr. tech, B, Chodowicki, dyrektor I. gimn. państw, we Lwowie.

USIŁOWANE OKRADZENIE KASY SKARBOWEJ I POSTRZELENIE STRÓŻA NOCNEGO. Dwóch nieznanych osobników, zamaskowanych na starców ze siwemi brodami, uzbroiwszy się w karabiny włamało się wczoraj do kasy skarbowej w Sokalu o godzinie 2 po północy. Pilnujący kas Jan Wilus usłyszawszy brzęk zbitej szyby w oknie jednego pokoju urzędu podatkowego wszczął alarm w celu odstraszenia wkraczających do wnętrza rabusiów.

Jeden z bandytów z zemsty strzelił w kierunku Wilusia. Kula ugodziła W. w głowę, na szczęście raniąc go tylko powierzchownie.

Opryszki po oddaniu strzałów zbiegli w ciemnościach nocy.

Ze Lwowa wysłano do Sokala dwóch wywiadowców w celu pościgu za bandytami.

NIEBEZPIECZNY ROBAK NA KOŁNIERZU I „HOKUS POKUS“ Z PORTFELEM. Ozjon Zlatkie, zam. przy ul. Marcina pod l 5, natknął się wczoraj w ul. Legjonów na dwóch osobników, z których jeden powiadomił go, że jakiś pan chce z nim załatwić pewien interes. Zaintrygowany Z. udał się z tym osobnikiem na pierwsze piętro pewnej realności w pasażu Fellerów. Tu ów intruz zwrócił uwagę Zlatkiemu, że na jego kołnierzu „spaceruje“ jakiś „niebezpieczny robak“. Zlatkie chcąc najnajprędzej pozbyć się robaka rozpiął futro poczem ów uczynny osobnik machnął kilka razy ręką po kołnierzu, poczem polecił Z. czekać na przybycie tego pana sam zaś znikł jak kamfora. Zlatkie czekając bezskutecznie na intruza, sięgnął ręką w zanadrze i stwierdził z przerażeniem brak portfelu wraz z 43 dol., 250 zł. i dokumentami. Poszkodowany, poszukując za sprytnym kieszonkowcem natknął na jego kolegę. Ten ścigany usiłował skryć się w ubikacji ustępowej. Ujęto go i odprowadzono do policji. Jak się okazało był to 32-letni Ludwik Dubik. Za zbiegłym jego kolegą zarządzono poszukiwania.

MURY NIE CHRONIĄ PRZED WŁAMYWACZAMI. Nieznani sprawcy wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do spiżarni Konrada Schnercha w Bogdanówce, skąd skradli 50 kg. węglin, 30 kg. smalcu, i inne rzeczy. Szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi około 300 zł.

DOLARY, oraz przekazy na Nowy Jork płacił Bank Polski 7'70 zł.

OSZUST W ROLI URZĘDNIKA PODATKOWEGO. W mieszkaniu właścicielki realności Marji Telingerowej przy ul. Oraniańskiej pod l. 7 zjawił się wczoraj jakiś osobnik, który się przedstawił jako Romański, urz. administracji podatków i zażądał pokazania książeczek podatkowych. Ogládnąwszy je zażądał następnie wypłaty zaległych podatków. Telingerowa wręczyła intruzowi 30 zł. a conto swych zaległości.

Na drugi dzień interesowana przekonała się, że padła ofiarą oszusta. Pieczęcie, któremi zaopatrzył rzekomy R. swe pokwitowanie były dość zręcznie podrobione.

CZYJ PIERŚCIONEK? Policja przytrzymała Katarzynę Słupiec, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, przy której znaleziono złoty pierścionek z pięcioma brylantami. Słupiec zeznała, z razu, że znalazła ten pierścionek w cerkwi św. Mikołaja. Następnie podała, że jakiś pan, godził ją na służbę, poczem, żegnając się podał jej rękę, przyczem w dłoni jej pozostał ten pierścionek. Policja przepuszcza jednak, że pierścionek ten pochodzi najprawdopodobniej z rabunku lub kradzieży, przeto zakwestjonowała go i złożyła w depozycie.

Z MIZERJI MIESZKANIOWEJ. Marjanna Serbowa, emerytka, przyjęła w miesiącu wrześniu z. r. na mieszkanie jako sublokatora 27-letniego Aleksandra Misztola. Ten ożenił się w międzyczasie i obecnie wraz z swą połowicą maltretuje w niemożliwy sposób wspomnianą emerytkę, chcąc ją wyrugować z jej własnego mieszkania. Możeby ktoś wziął w obronę chorą kobietę, która przez swą nieopatrzność nabawiła się ciężkiego losu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Michał Zbudowski, gospodarz z Ostrowa, zjawił się wczoraj w policji i zeznał, że w czasie gdy przejeżdżał przez ul. Gródecką dwóch nieznanych mu osobników zciągnęło mu z wozu 2 worki z suknem i zefirem. Złodzieje pomimo pościgu zdołali zbiedz w ul. Kubasiewicza. Skradzione materje przedstawiały wartość 1.000 zł. i były własnością Salamona Kluegera, kupca w Szczercu.

—:::—

Miejska wystawa wyrobów przem. krajowego.

Magistrat komunikuje:

Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, mieszcząca się w pałacu Biesiadeckich, przy pl. Halickim l. 10 (w podwórzu, parter), została w ostatnich czasach zaopatrzoną w wielki zapas pierwszorzędnych wyrobów, oddawanych jej przez tutejszych wytwórców do komisowej sprzedaży. Szczególnie obficie reprezentowany jest dział wyrobów stolarskich i tapicerskich. Na składzie znajdują się w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokojowe od skromnych i zwyczajnych, począwszy aż do wykwintnych, luksusowych. Wystawa sprzedaje również meble i przybory kuchenne oraz rozmaite wyroby blacharskie, należące do urządzenia domowego.

Ostatnio urządzono osobny dział sprzedaży obuwia wszelkiego rodzaju, a między innymi także butów dla oficerów.

Wyroby sprzedawane na wystawie odznaczają się nader solidnem wykonaniem i umiarkowaną ceną.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę. Redakcja nie odpowiada).

Przepraszam państwa Skomorowskich za wyrządzoną przezemnie przykrość przez rozszerzanie słów ujmujących ich czci, i aby uniknąć dalszych dochodzeń w zajściu jakie miałem z państwem S., uważam wszystko za niebyłe

Jan Dültz

Rumuński Plage i Laśkiewicz.

BUKARESZT. (Ceps). Przed sądem bukareszteńskim rozpoczął się w tych dniach proces w sprawie dostarczonych wadliwych aeroplanów typu Pokker. Ponieważ naczelnikiem lotnictwa rumuńskiego był w czasie tych dostaw rumuński następca tronu, noszono się z zamiarem powołania go przed sąd w roli świadka. Trzeba jednak było z tego zrezygnować, gdyż ks. Karol zobowiązał się w przeciągu 10 lat nie powrócić do Rumunji.

Niemcy odpowiedzialne za kryzys Ligi Narodów.

PARYŻ. 13. marca. (Pat.) Wszystkie dzienniki oceniają bardzo surowo stanowisko, jakie zajęli Niemcy w Genewie stwierdzając przytem, że sojusznicy posunęli się w swoich ustępstwach do ostatniej granicy. O ile więc nastąpi zerwanie narad, to odpowiedzialność za to spadnie wyłącznie na Niemcy.

„L' Homme Libre" podkreśla stanowisko zajęte przez Niemcy jako podstępne torpedowanie Ligi Narodów i zapytuje się, czy podróż Niemiec do Genewy nie była poprostu fałszywą komedją. "Gaulois" zauważa, że rekompensatą, jakiej udzieliły Niemcy wzamian za nieprzejednane stanowisko jest to, że dostarczyły w ten sposób sojusznikom doskonałej podstawy do solidarności. Położenie pisze dziennik zyskuje na jasności tyle, ile nie traci na iluzjach pacyfistycznych. "Petit Parisien" pisze, że Niemcy dążą, jak to powiedział Mussolini do zarezerwowania sobie możności prowadzenia później targów o zgodę swą na wejście Polski do Rady Ligi. "Matin" stwierdza z naciskiem, że w kompromisowej propozycji sojusznicy doszli do ostatnich granic pojednawczości. Historja osądzi, może nawet, że dla zachowania dzieła Locarna poczynili nadmierne ofiary. Dziennik stwierdza następnie, że Unden zgodził się na niebranie udziału w głosowaniu, i posunął się nawet do zaproponowania, że poda się do dymisji, aby umożliwić Polsce uzyskanie stałego miejsca. Tego rodzaju gest wyrzeczenia się zjednał mu z powrotem powszechną sympatję. Hiszpanja i Brazylja mimo uzasadnionego podniecenia byłyby się może zdobyły na kilkumiesięczną cierpliwość i tylko stanowisko Niemiec. kończy dziennik, będzie przyczyną ewentualnego zerwania obrad.

Wykrętne motywowanie odmowy niem.

GENEWA. 13. marca. (Pat.) Natychmiast po wizycie u Chamberlaina i Brianda kanclerz Luther przyjął dziennikarzy niemieckich i zawiadomił ich o treści odmowy niemieckiej na ostatnią propozycję. Niemcy mówił Luther, zgadzają się na mianowanie komisji, której zadaniem byłoby zbadanie kwestji reorganizacji Rady. Przyjmują oni również samą zasadę reorganizacji i nie sprzeciwiają się tworzeniu nowych miejsc stałych i niestałych w Radzie, przeprowadzenie podstawowych studjów w tej sprawie. Całe zagadnienie musi być jednak rozważone później w czasie zwykłego zgromadzenia Ligi Narodów. Wszystkie inne propozycje zmierzające do utworzenia nowych stałych lub niestałych miejsc w Radzie niezależnie od ich liczby Niemcy odrzucają ze względów zasadniczych. Najważniejszym z tym jest fakt, że Niemcy nie są członkami Ligi Narodów ani Rady i z tego względu nie mogą orzec dlaczego to, a nie inne państwo ma otrzymać miejsce w Radzie, oraz jakie są prawa ubiegających się o to miejsce kandydatów.

Niemcy, zaznaczył Luther, nie mogą pozostawiać w sprzeczności ze stanowiskiem zajętem przez państwa neutralne, a przedewszystkiem tego państwa, które jest przedstawicielem państw neutralnych w Radzie, a które wypowiedziało się przeciw natychmiastowemu tworzeniu nowych miejsc w radzie. Niemcy wierzą, że Szwecja jest bardziej od nich kompetentną do wydawania sądów w tej sprawie.

Briand o uporze Niemiec.

GENEWA. 13. marca. — (Pat.) Na wczorajszej konferencji z dziennikarzami Briand powiedział między innymi, że jak z jednej strony obiecaliśmy w Locarno Niemcom stałe miejsce w Radzie i ewentualny przydział mandatów kolonjalnych, to z drugiej strony nie przyjęliśmy względem Niemiec zobowiązania naruszenia statutu Ligi Narodów, którem tosˈanowiskiem pozostawiliśmy innym członkom Ligi Narodów możność kandydowania do Rady, oraz swobodnego głosowania. Po takiej odpowiedzi ze strony Niemiec, nie pozostaje już nic innego do czynienia, chyba, że Niemcy zastanowią się naprzód nad nieobliczalnemi następstwami swej ostatniej odmowy i przedstawią w ostatniej chwili propozycje możliwe do przyjęcia.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN. 13. marca. (Pat.) Pisma poranne wszystkich odcieni przedstawiają sytuację w Genewie jako krytyczną. Delegacja niemiecka miała odpowiedzieć odmownie na propozycję mocarstw dążącą do tego, aby Niemcy wyraziły swą zgodę ogólną, na utworzenie nowego, niestałego miejsca w Radzie Ligi.

Redaktor "Voss. Ztg." Bernhardt pisze z Genewy, że odpowiedź niemiecka wprawiła jak się zdaje angielskiego ministra spraw zagranicznych w pewne zdziwienie.

"Berliner Tageblatt" zaznacza, że kryzys w Lidze Narodów doszedł do punktu kulminacyjnego.

—:—

Złodzieje tytoniowi przed sądem.

ŁÓDŹ. 13. marca. W dalszym ciągu procesu przeciw dyrektorowi monopolu tytoniowego Wronce i towarzyszom, sąd przystąpił do badania świadków.

Z zeznań ich wynika, że w fabryce popełniono kradzieże na olbrzymią skalę. W trakcie badania poszkodowanych hurtowników przewodniczący odczytuje list, znaleziony w biurku dyr. Wronki, a pisany do niego przez jednego z hurtowników. Treść jego jest następująca:

„Kochany panie dyrektorze! Niech się pan niczego nie obawia, bo ja osobiście mam dostęp do wysokich osób w Warszawie. Co do mych 4.000 zł. to wyszedłem na tem bardzo krucho, (świadek za tytoń przez pomyłkę zapłacił o 4 tysiące złotych za dużo. — Red.) lecz da się to załatwić, jeśli pan dyrektor otoczy opieką moją hurtownię. Wzamian zato

DAJĘ PANU 10 PROC. MEGO ZYSKU.

Gumowski z żoną.

Przewodniczący: Dlaczego świadek wtajemniczał swą żonę w interesy handlowe?

Świadek: Istotnie chciałem początkowo żonę nakłonić do złożenia wizyty Wronkom, aby otrzymywać lepsze przydziały tytoniowe, lecz rozmyśliłem się. Ponieważ

WSZYSCY URZĘDNICY W MONOPOLU BRALI ŁAPÓWKI

to z jasnej przyczyny nie chciałem żony zapoznawać z oszustami.

Inny hurtownik zeznaje, że dyrekcja nierównomiernie rozdzielała tytoń, a gdy pokrzywdzeni grzmialnie udali się do Wronki, żądając przyrzeczenia że tytonie będą wydawane równomiernie, i że nie będzie panował system protekcyjny, ani też żadne hurtownie nie będą faworyzowane, dyr. Wronka odparł: "palić będzie Łódź to — co ja będę chciał".

W przeddzień naszej wizyty — zeznaje świadek — był dyr. Wronka z kilkoma hurtownikami w restauracji Manteufla, gdzie omawiano sprawę przydziału. Otóż na kolacji zaproponowano dyrektorowi Wrónce łapówkę w kwocie 1200 zł. miesięcznie, a urzędnikowi Ziąbkowi 750 zł. miesięcznie, aby dawali wspomnianym hurtownikom 45 proc. przydziału.

Z powodu wydawania złych sort na miasto a do prywatnego sprzedawania lepszych, z biegiem czasu — palacze przestali kupować tytoń i papierosy ze stemplem fabryki łódzkiej mówiąc, że nie chcą zachorować na suchoty.

Szmuglerzy mieli istny raj, przez ten czas operowali na wielką skalę i przywozili tytoń z Gdańska, który sprzedawali na Wodnym Rynku.

Zbadany w charakterze świadka Józef Obraniak zeznał, że skutkiem pogorszenia się łódzkich wyrobów,

PRODUKCJA ZMALAŁA O CAŁE 40 PRC.

gdyż dzielnice robotnicze, zaopatrywane w tytoń gorszych gatunków absolutnie nie kupowały nawet papierosów "Radio", wystarczały im tytonie szmuglowane z Gdańska i Śląska.

Proces toczy się dalej.

Nie wszyscy w Danii pragną rozbrojenia.

Duńska komisja parlamentarna do sprawy ograniczenia zbrojeń ogłosiła sprawozdanie, dotyczące projektu ustawy o ograniczeniu zbrojeń. W naradach większość Folketingu, składająca się z socjal-demokratów i radykałów, opowiedziała się za przyjęciem ustawy, podczas gdy mniejszość liberalna opuściła salę narad. Przeciwko ustawie głosowali konserwatyści opierając się na przeprowadzonych już w r. 1922 zarządzeniach, wprowadzających ograniczenie zbrojeń. Mniejszość Izby w dalszych motywach sprzeciwiała się planom całkowitego rozbrojenia Danji, jako nieodpowiadającego istniejącym pod tym względem stosunkom w innych państwach.

—:::—

„Lekarze" amerykańscy.

W kraju wszystkich niemożliwości, jakim jest Ameryka, obok lekarzy dyplomowanych, grasują dotychczas zupełnie swobodnie "leczący" oszuści i szarlatani, którzyby w krajach europejskich mieli wygodne mieszkanie w... więzieniach.

Dzieje się tak dlatego, że dopiero teraz opracowuje się tam projekt ustawy, na podstawie której wszyscy lekarze zajmujący się praktyką prywatną mają być rejestrowani co roku przez departament Wychowania Publicznego.

Podobny projekt wywołał w zeszłym roku burzę protestów ze strony tzw. chiropraktorów, robiących poważną konkurencję lekarzom wykwalifikowanym naukowo. Przyjęcie ustawy byłoby poważnym krokiem ku naprawie smutnych stosunków w tej dziedzinie.

Incognito ambasadora franc. w Warszawie

WARSZAWA. 13. marca. — (A. W.) Od dwóch dni przebywa w Warszawie incognito nowomianowany ambasador francuski przy rządzie polskim p. Laroche. W kołach politycznych utrzymują, że pobyt p. Laroche pozostaje w związku z sytuacją w Genewie.

—:::—

Odczyt marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA. 13 III. (AW.) Marszałek Piłsudski wygłosi w dniu 15 bm. w sali kasyna garnizonowego odczyt pt. "Obliczenie czasu przy dowodzeniu w oświetleniu historycznem".

—:::—

Obłuda.

Z powodu orędzia biskupów.

Biskupi wystąpili w obronie sakramentu małżeństwa, nawołując posłów katolickich do użycia swych wpływów na terenie sejmowym, aby nie została wyrządzona niesłychana "krzywda" zasadzie katolickiej. Uczyni się wrzawa, posypią się protesty, księża z ambon w myśl orędzia biskupów będą grzmieli przeciw nierozerwalności małżeństw katolickich i przeciw ślubom cywilnym.

W ten sposób Polska, idąca w ogonie państw kulturalnych utrzyma niesławną o sobie opinję, że jest państwem, do którego prądy postępu, prądy nowoczesne jeszcze nie dotarły.

Gdyby uchwały komisji kodyfikacyjnej, dotyczące projektu ustaw o małżeństwach zostały przez kler zgniecione i skarykaturowane, Polska byłaby bodaj jedynem państwem katolickiem na świecie, która nie dopuszcza do rozwodów nieszczęśliwych stadeł małżeńskich.

Nie padają gromy, nie sroży się kara boska ani nad katolicką Szwajcarją, ani nad katolicką Francją, Irlandją, Belgją, pomimo, że małżeństwa są tam zawierane w urzędach stanu cywilnego, a potem dopiero w kościołach, że są tam możliwe rozwody, a pary małżeńskie niedobrane nie są skazane dzięki możliwości rozwodów na wieczystą, wzajemną niewolę.

Obłuda kleru jest tem jaskrawsza, że przecież w "wyjątkowych" wypadkach dopuszcza on, a nawet popiera unieważnienie małżeństwa. Ale niech mi kto wskaże choćby jedno takie "unieważnione" małżeństwo ze sfer proletarjatu lub chłopskich. Nie! W tych sferach małżeństw się nie unieważnia, bo to kosztuje bardzo dużo, a ani proletarjusz miejski ani chłop tyle pieniędzy nie posiada. Natomiast w sferach arystokracji i plutokracji "unieważnienia" małżeństw są na porządku dziennym, bo "kto smaruje, ten jedzie".

Na argumenty życia, argumenty rzeczowe zresztą, jak wstręt fizyczny, choroba nieuleczalna, alkoholizm i t. p. kler jest czuły, gdy ktoś te argumenty poprze brzęczącą monetą. I to jest wstyd największy!

Jakaż niezasłużona kara spotyka żonę, której mąż np. został zasądzony na karę długoletniego więzienia za jakąś zbrodnię. Ona musi dźwigać razem z nim to brzemię kary, pomimo, że w tej zbrodni udziału nie brała, że się tym mężem brzydzi, że nim gardzi.

Ale małżeństwo takie sakramentem złączone ma być nierozerwalne.

Jakże tragiczne jest współżycie małżonków, z których jedno popadło w obłąkanie. Kodeks kanoniczny nie przewiduje ani w takich, ani w żadnych wypadkach rozwiązania małżeństwa.

Na ten ostatni moment zwraca uwagę dr. W. Łuniewski w "Nowym Kurjerze Polskim" rozpatrując tę sprawę jako lekarz-psychjatra.

Oto kilka urywków z tego artykułu:

„Zdarza się, że do sakramentalnie zupełnie prawidłowego małżeństwa wkradnie się choroba umysłowa jednego z małżonków, choroba, trwająca długie nieraz lata i nie dająca widoków na wyleczenie. — Osoba dotknięta taką chorobą staje się nieraz innym zupełnie człowiekiem, mimo, że nie przestaje być tą samą jednostką prawną.

Kto nie zna wypadków, kiedy psychicznie chory mąż zamordowuje w okrutny sposób najniewinniejszą, najlepszą żonę; kiedy psychicznie chora żona truje lub zabija swego męża, zamordowuje dzieci. O ile do tych tragicznych rozwiązań nie doszło, chory lub chora dostają się do zakładu i tu powstają po pewnym czasie kwestje natury moralnej i prawnej, kwestje bezkrwawe wprawdzie, ale nie mniej tragiczne.

Związek małżeński nie da się rozerwać. Zdrowy małżonek nieraz z gromadą dzieci, pozostaje w faktycznem wdowieństwie. Nie wolno mu się żenić, by znaleźć opiekunkę dla pozostających w faktycznem sieroctwie dzieci, nie wolno żonie wyjść za mąż, żeby znaleźć uczciwe środki egzystencji dla siebie i ojczyma dla dzieci, pozostających pod jej opieką".

„Uczucie sympatji przeradza się w pozostałej przy zdrowiu części rodziny w nienawiść — a ta podszeptuje nieraz bardzo niedobre pomysły".

„Ten okropny dramat znienawidzenia osoby kochanej za to, że stała się chorą, jest wytworem specyficznym u ludności tych wyznań, które nie uznają rozwodu".

„Nie dotykam tu komplikacji prawnych i ekonomicznych tej sprawy przeraźliwej, której nie ma dziś już w żadnem państwie w Europie, która nie dusi też obywateli naszego państwa, należących szczęśliwie do wyznań liberalnych, jak również tych warstw społeczeństwa, które ze zmiany wyznania skrupułów sobie nie robią. Tam nie kwestjonuje się prawa do życia chorego, nie wyczekuje się jego śmierci, nie złorzeczy się mu, — tu, błaga się o jego szybką śmierć, bez której nie ma wyzwolenia dla skutej z jego losami zdrowej reszty rodziny".

Tylko kodeks cywilny jednakowy dla wszystkich obywateli państwa bez różnicy dzielnic i wyznań, kodeks oparty na wieloletnich doświadczeniach państw Europy Zachodniej — może uporządkować panujący w dziedzinie praw o małżeństwie chaos.

I z tem się duchowieństwo katolickie będzie musiało pogodzić, bo życie, prawo do życia przejdzie ponad orędziami i nakazami kościelnemi.

—:::—

Masowy wiec kolejarzy we Lwowie.

W sali „Grażyna" odbył się wczoraj popołudniu masowy wiec kolejarzy zwołany przez Z. Z. K. z porządkiem dziennym: Stanowisko Pracowników kolejowych wobec sytuacji obecnej.

Zebranie zagaił tow. Talarek, poczem do prezydjum wybrano tow. Ursela i Ryglana, na sekretarza tow. Szmardę.

Referat wygłosił tow. poseł Kuryłowicz. Mówca omówił sytuację gospodarczą i finansową w państwie. Rząd obecny jest koalicyjny lecz nie lewicowy. Nasi przedstawiciele wstąpili do rządu by nie wyzyskano klasy pracującej. Ciężkie obecne stosunki dotykają w pierwszej linji kolejarzy. Pobory tych funkcjonarjuszy od 8 do 14 grupy wynoszą miesięcznie przeciętnie około 150 złotych, zaś od 7 do 16 grupy wynosi przeciętnie 137 zł. miesięcznie. Niema przeto podstawy twierdzić, że funkcjonarjusze kolejowi obciążają zbytnio skarb państwa. Możnaby tylko twierdzić, że urzędy polityczne, policja, Kuratorja oświatowe są za szeroko rozbudowane. Zamiast oszczędności stworzono 4 nowe urzędy (inspektorów) przy dyrekcjach kolejowych.

Działalność P. Z. K. ma na celu siać apatję i dezorganizację wśród kolejarzy. Im więcej traci wpływy wśród kolejarzy tem bardziej sieje zamęt. Ten też cel miała ich ostatnia odezwa i wiec w Sokole.

Stanowisko P. P. S. jest znane, Bezwarunkowo domagają się od 1. kwietnia

PŁAC W POPRZEDNIEJ WYSOKOŚCI I ZASTOSOWANIE MNOŻNIKA DROŻYŹNIANEGO

Rozdrobnienie kolejarzy na liczne związki niszczy nas samych. Maszyniści, palacze i konduktorzy już pocierpieli na tem. Tylko Z. Z. K. ochroni nas od dalszych strat i czuwa nad tem. Wszyscy w kolejnictwie muszą być jednakowo traktowani. — Niech żyje solidarność kolejarzy! (Oklaski).

Tow. Talarek, przemawiając, porównuje P. Z. K. do policji rosyjskiej, która na trzy tygodni naprzód wiedziała kto zostanie okradziony. Chytrość i przebiegłość Chadecji i wszystkich, z pod znaku „8" przynosi wielkie szkody klasie pracującej i kolejarzom. Należy przeto organizować się aby postępować razem. (Oklaski).

Następnie przemawiali: prezes Związku maszynistów Krzyrzewski, prezes PZK. Łukasiewicz i poseł Dolanowicz, którzy starali się obronić z zarzutów podniesionych na tym wiecu.

Ciętą odprawę dał im wiceprezes ZZK. tow. Maksamin, oraz tow. poseł Kuryłowicz.

Następnie sekretarz tow. Herbst odczytał następującą

REZOLUCJĘ:

„Zgromadzeni kolejarze dnia 13. marca 1926 na wiecu w sali kina „Grażyna" oświadczają, że wczuwając się w kryzys gospodarczy państwa protestują jednak jak najenergiczniej by sanacja skarbu i gospodarczego położenia w państwie odbywała się wyłącznie kosztem szerokich mas pracowników państwowych i domagają się by ciężary te przerzucono równomiernie na wszystkich a w szczególności na klasy posiadające.

Zgromadzeni wskazują, że oszczędności w administracji kolejowej należy szukać w nadmiarze tworzenia urzędów typu inspektorów oddziałów i pododdziałów i w zwalczaniu nadużyć.

Kolejarze domagają się bezwzględnego przywrócenia mnożnej z dniem 1. kwietnia b. r. i zwrotu obniżek płac za okres 3 miesięcy, oraz zastrzegają się jak najenergiczniej przeciwko próbom przesunięcia tego terminu.

Domagają się bezwarunkowego załatwienia pragmatyki służbowej, wprowadzenia ustawy emerytalnej dla nieetatowych pracowników, jednolitej kasy chorych i wogóle postulatów tyczących się kolejarzy jak; dodatki nocne dla wszystkich pełniących nocną służbę, godzinowe dla drużyn konduktorskich i parowozowych, stałego ryczałtu dla przetokowych i zwrotniczych, a nie premji, domagają się wypłaty dodatku mieszkaniowego, z którem administracja zalega od trzech miesięcy.

Ostatnie wystąpienie Związku P. Z. K. z 7-go marca uważają Zgromadzeni za tandetną reklamę obliczoną na efekt nie realny — nie przynoszący żadnej korzyści pracownikom, raczej szkodę, ze względu na zdenerwowanie opinji wśród pracowników i przez to osłabienie ich bojowości.

Zgromadzeni oświadczają, że jedynym Związkiem, który broni spraw kolejarskich jest klasowy Związek Z. Z. K., przy którym powinni się zjednoczyć wszyscy kolejarze w celu przygotowania się do walki.

Zgromadzeni oświadczają, że w obronie postulatów postawionych przez ZZK. i PPS. staną zdecydowanie do walki czynnej choćiażby to nawet miało zagrażać spokojowi społecznemu.

Wkońcu oświadczają, że z całą ufnością odnoszą się do taktyki i posunięć tak Wydz. Wyk. ZZK. jak i PPS. wierząc, że nie dopuszczą do krzywdzących posunięć w obniżce płac kolejarzy i zamachu na ustawy socjalne, ze strony administracji względnie w krytycznym czasie wezwą szerokie masy pracowników do walki bezwzględnej przeciw zamierzeniom tych czynników, którzyby chcieli uczynić z nich parjasów społecznych.

Precz ze zdrajcami ruchu robotniczego w obozach żółtych związków. Niech żyje ruch klasowy! Niech żyje Z. Z. K.!

Rezolucję tę jednogłośnie uchwalono, poczem imponujący ten wiec zakończono.

W zebraniu wzięło udział około 2.000 osób. Cała sala, galerja, westybul i klatka schodowa, były szczelnie zapełnione słuchaczami, którzy żywo interesowali się omawianemi sprawami.

—::—

Wiec pracowników państw. i samorząd.

Związek Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego zwołuje Ogólny Wiec tych pracowników, który odbędzie się w niedzielę, dnia 14. marca 1926 r. o godzinie 10-tej rano w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda l. 5. (boczna ulica Batorego) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Położenie ekonomiczne pracowników państwowych a sanacja stosunków gospodarczych Państwa. 3) Uchwalenie rezolucji. 4) Dalsze wnioski i dyskusja.

Na Wiec ten zaprasza się P. T. Posłów i Senatorów, przedstawicieli władz i urzędów, oraz reprezentantów prasy.

Gospodarka kolejow. a oszczędność.

STRYJ, 12. marca.

Notatka ze Stryja z dnia 10. marca br. p. t. „Gospodarka kolejowa a oszczędność", została potwierdzona przez Komisję dyrekcyjną w dniu 12. marca br. Pracownicy kol. śledzą bacznie i czekają pomyślnego załatwienia tej sprawy.

Smutno tylko, że dopiero na publiczne piętnowanie niesumiennych nadużyć i złej gospodarki kolejowej, przeprowadza się dochodzenia.

Czy p. inspektor Gościcki, delegat wysłany z Dyrekcji dla kontroli powyższej, ten sam pan który wynajduje z pośród uczciwych i sumiennych pracowników, — anarchistów, bolszewików, komunistów i t. p. nie wpadł na ślad prawdziwych bolszewików, którzy systematycznie ograbiają skarb państwa i budżet kolejowy.

—:—

System Taylora na usługach kapitalizmu.

Wielki kapitał europejski szuka wciąż środków, jakimi możnaby podnieść produktywność pracy i skierowuje uwagę na Amerykę, gdzie wedle niego kamień mądrości znaleźli Taylor i Ford. O dwóch tych „przyjaciołach i apostołach" postępu pracy powstała już bogata literatura, nie licząc ich własnych „wyznań", złożonych w obszernych dziełach i „pamiętnikach".

Otóż niedawno ukazała się książka niemieckiego profesora, Ermańskiego, który po dokładnej analizie dobrych i złych stron tych systemów, doszedł do przekonania, że nadzieje, jakie kapitał przywiązuje do tych metod, są złudne, o ile spodziewa się po nich trwałego wzrostu produktywności całego społecznego aparatu gospodarczego.

System Taylora jest metodą, powstałą w mózgu kapitalistycznym; klasycznem dzieckiem kapitalizmu, to też w miarę jak się rozpowszechnia, uwydatnia się sprzeczność jego z dobrze zrozumianym interesem ogółu.

Ermański

ODRÓŻNIA PRODUKTYWNOŚĆ PRACY OD JEJ INTENZYWNOŚCI

i wykazuje, że intenzywność bynajmniej z produktywnością nie jest identyczną. Wzrost produktywności pracy — zdaniem jego — nastąpić może przez celowe skupienie wszystkich materjałów i narzędzi i takie ich rozmieszczenie, by poręcznie i bez wysiłku można było po nie sięgać; nadto, gdy maszyny, przyrządy i urządzenia wszelkie tak są skonstruowane, że umniejsza to wszelki zbyteczny ruch i miarę znużenia. O ile tedy badania Taylora i uczniów jego służą tej zasadzie, to prof. Ermański uważa je za celowe. Ale autor wykazuje, że usiłowania Taylorystów w tej sprawie są zbyt nikłe i nie zasługują bynajmniej na tyle podziwu. Usiłowania te bowiem mają przedewszystkiem na celu osiągnięcie drugiej, dla Taylora ważniejszej części jego programu, a mianowicie zachęcenie i

NAPĘDZENIE ROBOTNIKA DO NAJWYŻSZEJ INTENZYWNOŚCI.

Dzieje się to przez ustanowienie zadań rekordowych zapomocą odpowiedniego zegara oraz rafinowanego systemu premiowego. I Ermański dowodzi, że wyciskanie z robotnika najwyższych świadczeń, z punktu widzenia gospodarstwa społecznego, musi być nieproduktywnem, ponieważ wzrost ilości świadczeń dokonuje się w ten sposób

DROGĄ ZUŻYCIA ŻYWEJ SIŁY ROBOCZEJ,

której wartość przecie jest wyższą aniżeli wartość uzyskanego produktu.

Oto myśl zasadnicza dzieła Ermańskiego. Z tego punktu widzenia wychodząc, analizuje on system Taylora, aż do najodleglejszych jego zakątków. W nader zajmujący sposób przedstawia funkcje fizyczne i psychiczne ciała ludzkiego ze stanowiska wymogów pracy i wskazuje na niebezpieczeństwo, zagrażające organizmowi i wskazuje na niebezpieczeństwo zagrażające organizacji i prawom życiowe. Autor poświęca także wyczerpujące uwagi

ZAGADNIENIU ZNUŻENIA

i skutków przemęczenia, które to zagadnienia nie odgrywają roli u Taylora i dochodzi do rezultatu, że nie o poszczególne maksymalne świadczenia chodzi, ale o ogólne najwyższe rezultaty, to jest, że dążyć należy do korzystnej gospodarczo proporcji między zużyciem energji a masą świadczeń. Tylko to oznacza prawdziwą produktywność. Ale zadanie to nie da się rozwiązać przez kapitalistycznych przedsiębiorców i na usługach ich będących kierowników przedsiębiorstw, lecz przez organy objektywne, ustanowione przez społeczeństwo, przy współudziale decydującym robotników i urzędników.

Ciekawa ta książka wskazuje na nowe zadania organizacyj klasy robotniczej.

„Koło kredowe" Klabunda przed sądem.

W Berlinie odbył się onegdaj ciekawy proces, w którym oskarżycielem był autor znanego i nas "Kredowego koła", Klabunda, a stroną oskarżoną towarzystwo filmowe "Feniks".

Klabund w oskarżeniu podnosi, że towarzystwo to zamierza wyświetlić film pt. "Kredowe koło", którego treść wzięta jest z jego sztuki, co sprzeciwia się tak prawu własność, jak i przyjętym zasadom etycznym, potępiającym nieuczciwą konkurencję.

"Kredowe koło" jest jego oryginalnym tworem, a towarzystwo filmowe dopiero wówczas wpadło na myśl wyświetlania filmu o tejże samej treści i tytule, kiedy sztuka Klabunda odniosła sukces na wszystkich scenach.

Strona oskarżona w obronie oświadczyła, że "Kredowe koło" należy do literatury światowej i powołała się na prof. chińskiej literatury. Ferd. Lessinga, który stwierdził, że leszcze przed opracowaniem przez Klabunda była tłumaczona i opracowywana przez wielu pisarzy. Pozatem i niemieckie opracowanie tej legendy nie jest pomysłem Klabunda, gdyż już przedtem dwoje artystów Klöpfer i Elżbieta Bergner zamierzało zwrócić się do któregoś z pisarzy z propozycją opracowania jej dla niemieckiej sceny. Obrona podniosła również, że przed wyświetleniem filmu ze względów lojalności chciał wypłacić Klabundowi 5 tys. mk., na co Klabund nie przysłał, żądając 15.000 mk. Klabund nie może podnosić pretencji nawet co do właściwości tytułu, gdyż tytuł ten od 60 lat używany jest jako literacka nazwa dla oryginału chińskiego.

Sąd po dłuższej naradzie oddalił skargę Klabunda jako nieuzasadnioną.

—:::—

„Trust" zbrodni.

Przy czynnem poparciu policji.

Zbrodnicze czyny w Stanach Zjednoczonych wzrastają w sposób niesłychany. Wedle statystyki pomieszczonej w amerykańskim „World's Work" w Stanach Zjedn. w r. 1922 zginęło 9.500 osób z ręki morderców. W dwa lata później lista ta wzrosła do 11.000.

W roku 1923 liczba samobójstw w samem Chicago wynosiła 2 i pół razy więcej, niż w całej Anglji (389 na 151).

Kradzieży w tem mieście popełniono 36 razy więcej, niż w Londynie.

Szkody, poniesione w Stanach Zjednoczonych wskutek kradzieży w ciągu roku wynoszą przeszło 3 miljardy dolarów, tj. tyle, ile wynosi budżet rządowy!

Jest kilka powodów tego okropnego stanu rzeczy. Przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych roi się od awanturników, przybyłych z całego świata dla szybkiego zrobienia majątku. Ale jest publiczną tajemnicą, iż obok bandytów, działających na swoją rękę, istnieją w Ameryce całe towarzystwa, rekrutujące swych członków z kół zamożnych.

Zbrodniarzy nie popychają do zbrodni ani ciężkie czasy, ani głód, ubóstwo czy zimno, ale poprostu wybór zbrodni, jako zawodu.

Trust zbrodni składa się z "zawodowców" i posiada zakorzenione stosunki wśród policji, między adwokatami, w najwyższem towarzystwie.

Trust oparty jest na zasadach prawdziwej hierarchji, od naczelnego szefa, który zdaleka kieruje wszystkiem, aż do prostych wykonawców rozkazów. Jako "specjalność" obejmuje wszystkie rodzaje zbrodni, od złodziejstw kieszonkowych aż do bandytów, napadających w jasny dzień na banki. Ma swoich buchalterów i doradców prawnych.

Wobec bezsilności rządu wielkie miasta, jak Nowy Jork, Chicago i Filadelfia rozpoczęły jednocześnie walkę, mającą na celu tępienie złoczyńców. Gubernator nowojorski Smith utworzył specjalny komitet dla zbadania wzmagającej się fali przestępców w Nowym Jorku. Dr. Dawes złożył senatowi petycję, w imieniu obywateli Chicago, domagających się ochrony przeciw bandzie szulerów, morderców, sprzedawców narkotyków i prostytutek, która ma zapewnioną opiekę policji i teroryzuje publiczność.

W tych dniach odbył się pogrzeb 71-go z kolei mężczyzny, zamordowanego w ciągu dziesięciu dni. Petycja wspomniana oświadcza, że Chicago jest w rękach ubocznego rządu złoczyńców, którzy uprowadzają ludzi i następnie żądają wysokiego okupu, w razie odmowy zaś zabijają uprowadzonych. Bogacze miejscowi popierają te bandy dla przeprowadzenia własnych interesów. Prowadzą tajne browary i destylarnie i składają wysokie opłaty policji za dotrzymanie tajemnicy. Zdarzyło się, że ta banda przestępców wielkim bankietem podejmowała naczelnego prokuratora pewnego okręgu, a na bankiecie gospodarze obdarzali swych gości ze sfer policyjnych i politycznych upominkami w postaci klejnotów i samochodów.

Działalność mleczarni miejskiej.

Sprawozdanie mleczarni M. Z. A. informuje mieszkańców miasta, że w miesiącu styczniu b. r. sprzedano w sklepach 20.603 litr mleka, wydano zakładom i instytucjom społecznym 7.870 l., prywatnym stałym odbiorcom 81.518 l.

Nadto przerobiono na śmietankę 14.310 l., sprzedano masła deserowego 3.069 kg., kuchennego 157 kg., śmietanki 2.181 l., oraz śmietany 911 l. W przeciągu 3 miesięcy sprzedano sera własnej produkcji 1.059 kg.

Tu zaznaczyć należy, że ceny mleka oraz innych wyrobów z nabiału są niezwykle wysokie, tak w sklepach M. Z. A., jakoteż u innych producentów.

Miejska aprowizacja winna bezwarunkowo dążyć

DO OBNIŻKI CEN NABIAŁU,

a tem samem wpłynąć na ogólną obniżkę cen mleka w mieście. Możeby ktoś kompetentny zajął się tą sprawą.

Magistrat przeprowadził w ostatnim czasie kontrolę nabiału dostarczanego przez producentów do miasta. Analizie poddano 321 próbek mleka, przyczem stwierdzono, iż mleko w 123 wypadkach było sfałszowane bądź przez dolanie wody bądź też przez zebranie śmietanki. We wszystkich wypadkach dostawcy ci będą odpowiadać przed sądem.

Różne.

Amerykański przemysł radjowy.

Wiceprezes amerykańskiej „Radio Corporation of America" wygłosił w londyńskiej izbie handlowej przemówienie, w którem przedstawił w świetnych barwach przyszłość amerykańskiego przemysłu radjofonicznego.

— W krótkim już czasie — mówił — powstaną w Ameryce stacje, które nawiążą stosunki stałe z kulturalnemi państwami Europy i Azji. Radjofon przytem staje się coraz bardziej nietylko zabawką przyjemną, ale także pośrednikiem w przemyśle i handlu.

Rtęć z ołowiu.

Fizyko-chemikom holenderskim Smitsowi i Karssenowi z uniwersytetu amsterdamskiego powiodło się — jak donosi „Umschau" — rozłożyć ołów na rtęć i talium.

Przeistoczenie to ołowiu otrzymali uczeni powyżsi dwiema metodami i stwierdzili obecność otrzymanej zląd rtęci tak chemicznie jak i za pomocą analizy spektralnej.

Jak i chemik berliński, Miethe, Smits i Karssen przekonali się, że najsilniejsza przemiana atomów następuje przy ciągłem wyładowywaniu się iskier, a więc ciągłem przerywaniu prądu.

Przy długotrwałem działaniu prądu elektrycznego na ołów płynny, występują coraz silniej linje rtęci w widmie, aż wreszcie, po działaniu 36-godzinnem, linje ołowiu ustępują bardzo miejsca linjom rtęci.

W „suchej" Ameryce.

Ciekawe świadectwo zachowywania przez amerykan prawa o zakazie wyrobu i używania napojów alkoholowych nadsyła nowojorski korespondent londyńskiego „Daily Telegrapha" temu dziennikowi.

Oto, nowy szef policji nowojorskiej, Mac Laugthy, ogłasza urzędowo, że w ciągu 1925 r. na 14.000 policjantów nowojorskich, nie mniej, niż 6.000 ukaranych było dyscyplinarnie za różne przewinienia służbowe, a przeważnie za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym na służbie.

Mac Laugthy dodaje, że wprost z obawą wysyła uzbrojonych policjantów na służbę, dopóki prohibicja uważana jest za istniejącą, gdyż właśnie zakazany napój pociąga ludzi.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela o godz. 12 w południe Oratorjum muzyczne „Śluby królewskie“ na cel budowy „Domu Żołnierza Polskiego“ po cenach popoł. dramatu.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Zaklęte trzewiczki“. Ceny zniż. popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Tosca“ Gość. występ. M. Polińskiej-Lewickiej.

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Faust“, Ostatni gościnny występ M. Polińskiej-Lewickiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Codziennie o 5-tej...“, Ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Pan naczelnik to ja...“,

Poniedziałek o godz. 7'30 wiecz. „Czarne Róże“

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja...“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „W gołebniku“ debiut Ireny Świtopołk-Mirskiej (ceny popul.).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“.

Poniedziałek o godz. 7'30 „Mieszczanie“. Gość. występ Ludwika Solskiego.

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie“. Gość. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

PRELEKCJA KAZIMIERZA BROŃCZYKA p. t.: „Z myśli o dramacie“, urządzona staraniem Zaw. Związku Literatów Polskich, odbędzie się w poniedziałek 15 bm. w sali Miejskiego Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) o godz. 7'30 wieczór. Bardzo interesującym szczegółem wieczoru będą ustępy z świeżo ukończonego dramatu Brończyka pt.: „Król Stefan“, które wygłosi wielce utalentowany recytator p. Leopold Kiełanowski — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Naukowej (Hotel George'a) — przed odczytem przy kasie. — Ceny miejsc: 3, 2, i 1 zł. Dochód przeznaczony na fundusz zasiłkowy Związku Literatów.

„TO MOJE BOBO“. Farsa ta grana obecnie w Teatrze Małym okazała się istotnie fabrykatem sprytnie skonstruowanym, który jest w stanie rozśmieszyć do łez.

PONIEDZIAŁKOWE I WTORKOWE PRZEDSTAWIENIE „MIESZCZAN“ Z SOLSKIM to dwa nieodwołalnie już ostatnie przedstawienia tej sztuki. Dyrekcja Teatru Małego poczyniła już kroki celem uzyskania dalszych występów Solskiego, który niebawem wraca znowu do Lwowa.

„SUŁKOWSKI“, Stefana Żeromskiego, będzie wznowiony w środę 17. bm. w Teatrze Wielkim, ku uczczeniu pamięci wielkiego Pisarza. Słowo wstępne Józefa Jedlicza. Wznowieniem kieruje dyr. Barwiński — obsada z pp.: Leonją Barwińską, Sosnowskim, dyr. Barwińskim, Stępowskim, Lochmanem, Kalinowskim, Okornickim, Czajkim, Fertnerem, Zabielskim.

„GŁOŚNA SPRAWA“, efektowny dramat w 6 obrazach z czasów walk francusko - angielskich, odegrany będzie przez ruchliwe Koło Dramatyczne Drukarzy Lwowskich, w niedzielę, dja 14. marca 1926 r. w sali własnej, przy ul. Piekarskiej 18.

Dramat ten podtrzymuje widza wzruszającemi do łez scenami do końcowego zapadnięcia kurtyny, a nowe dekoracje, wykonane przez art. malarza K. Zajączkowskiego, tem treściwiej uwydatniają całość akcji. Zaznaczyć należy, że wszystkie role są w ręku wytrawnych amatorów — reżyseruje M. Lech. Meble ogrodowych udzieliła firma „Braci Hegedus“ ul. Kopernika 23. — Bilety wcześniej do nabycia w kantynie drukarzy, Piekarska 18, w podwórzu. — Początek przedstawienia o godz. 6'30 wieczorem.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 15. bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu „Dziennika Ludowego“ przy ul. Sykstuskiej 21/II. p.

* W DROHOBYCZU NA POLMINIE odbędzie się w sobotę 13. bm. o godz. 4 popołudniu wykład tow. Skalaka p. t. „Wojna i Pokój“.

— —

Komunikaty.

× „NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY HYGJENICZNE. W niedzielę, 14. marca o godz. 11-tej przed południem w kinoteatrze „Marysienka“ (plac Smolki) wykład II z cyklu „Hygiena życia“ wygłosi Dr. Witold Łuczyński p. t. „Hygiena serca“.

× POSIEDZENIE KOMISJI PLANÓW I NAUCZANIA HISTORJI oddziału lwowskiego Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich odbędzie się dnia 17. marca 1926 r. w sali konferencyjnej gimnazjum III. im. króla Stefana Batorego we Lwowie o godzinie 7-mej wieczorem. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

—:::—

Legja cudzoziemska w Rosji sow.

Pisma moskiewskie donoszą, że rewolucyjna Rada wojenna uchwaliła utworzyć 6 dywizji piechoty i 2 dywizje kawalerji, które mają się składać wyłącznie z cudzoziemców. W ten sposób powstanie w Rosji sowieckiej legja cudzoziemska. Przedewszystkiem ma być utworzona dywizja polska, następnie bałtycka. Sowiety spodziewają się, że do tej legji zaciągać się będą tylko fanatyczni zwolennicy komunizmu i że dlatego będą stanowili najpewniejsze oddziały wojsk na wypadek wojny.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.